

UZASADNIENIE

Żaden z podniesionych w apelacji zarzutów nie okazał się skutecznym na tyle, by móc zdeprecjonować ustalenia sądu I instancji, na których w odniesieniu do Ł. F. oparty został zaskarżony wyrok, jak i wyprowadzone na ich podstawie wnioski w zakresie kwalifikowania przypisanego mu zachowania oraz konsekwencji karnych z nim związanych. Do takich ustaleń, jak zaprezentowane w tym orzeczeniu oraz jego uzasadnieniu, uprawniały bowiem Sąd Rejonowy zeznania pokrzywdzonych D. U. oraz M. U.. Ich ocena zaprezentowana przez sąd I instancji nie wymyka się spod kryteriów, o jakich mowa w art. 7 kpk. Przyjęte przez sąd I instancji ustalenia – tak co do czasu, okoliczności, jak i treści gróźb artykułowania pod ich adresem przez Ł. F. – znajdowały odzwierciedlenie w treści zeznań złożonych w toku dochodzenia (por. zwłaszcza protokoły z ich przesłuchań – k. 106 – 107, k. 99 – 103). Zeznania te, jako ulokowane w bardzo bliskiej odległości od zdarzeń, do których się odnoszą, uznać należy za najbardziej miarodajne, jeśli chodzi o stopień ich szczegółowości. W związku z powyższym oparcie na nich ustaleń ujętych w opisie czynu przypisanego wyrokiem nie budzi zastrzeżeń. Ich zeznania z rozprawy złożone zostały już po upływie ponad roku od zdarzeń, na kanwie których sporządzony został akt oskarżenia, w związku z powyższym mogą być obciążone mniejszą dozą precyzji, tym bardziej, jeśli się weźmie pod uwagę wielość podobnych zachowań, jakich na przestrzeni wielomiesięcznego okresu czasu doznawali ze strony obydwu oskarżonych. Tym niemniej także i wówczas podnosili, iż groźby ze strony Ł. F. rozpoczęły się wkrótce po tym, jak D. U. zawiadomił organy ścigania o przestępstwie popełnionym na jego szkodę przez R. F.. Apelacja nie przywołuje dostatecznych podstaw, aby ich relacje podważyć. Argumentem ku temu nie jest zwłoka z zawiadomieniem przez nich policji o tym, że Ł. F. od pewnego czasu też im grozi. Tłumaczyli wszak, że Ł. F. był przez nich postrzegany jako osoba zdecydowanie mniej od swojego brata agresywna i nieobliczalna, w związku z czym hamowali się przed złożeniem wniosku o ściganie także jego. Tym niemniej widząc, że poziom agresywności ze strony oskarżonych się nie zmniejszał, a wręcz eskalował, pokrzywdzeni uznali, iż „ doszli do ściany ” i muszą zgłosić się do organów ścigania i złożyć zawiadomienie o kolejnych zachowaniach popełnianych przez nich oboje. Nigdy nie wycofali się z tego, że także w okresie objętym zarzutami Ł. F. im groził. W związku z powyższym, nawet podzielając argumenty skarżącego, iż z zeznań świadków H. W., B. W. oraz J. U. rzeczywiście nie wynika, by w ich obecności Ł. F. artykułował groźby wobec oskarżonych, to zeznania samych pokrzywdzonych stanowiły dostateczną podstawę ku temu, aby oprzeć na nich zaskarżony wyrok.

Rację ma natomiast skarżący wytykając sądowi niekonsekwencję i nieprawidłowości przy interpretacji i stosowaniu przepisu art. 106 kk, odnoszącego się do instytucji zatarcia skazania. Z jednej bowiem strony sąd przyjmował, iż jakkolwiek do zatarcia skazania rzeczywiście doszło, ale dopiero „ na etapie rozpoznawczym ”, w związku z czym „ na niekorzyść obydwu oskarżonych sąd uwzględnił także to, że w dacie czynu obydwaj byli karani ” (k. 249). Skoro sąd I instancji przyjął, iż na etapie wyrokowania doszło do zatarcia skazania, to winien konsekwentnie traktować oskarżonego jako osobę niekaraną. Zatarcie skazania oznacza bowiem przyjęcie fikcji prawnej niekaralności. Skazanie zatarte nie może rodzić żadnych konsekwencji prawnych, uważa się je za niebyłe, nie może nawet stanowić okoliczności wpływającej choćby tylko na zaostrenie wymiaru kary (wyrok SN z 23 grudnia 1976 r., IV KRN 69/75, OSP 1978, z. 2, poz. 31). Tego rodzaju następstwa zatarcia skazania uwzględnia się od momentu, w którym nastąpiło. Jeżeli do zatarcia skazania doszło przed wyrokowaniem, to sąd kształtując wyrok konsekwentnie winien oskarżonego traktować jako osobę niekaraną. Tym niemniej jednak, nawet korygując tę nieprawidłowość i przyjmując, iż Ł. F. nie jest osobą skazaną, to i tak nie było podstaw do uwzględnienia zarzutu o rażącej surowości wymierzonej mu kary. Przypomnieć należy, iż niewspółmierność tego rodzaju zachodzi w tych tylko przypadkach, gdzie na podstawie ujawnionych w sprawie okoliczności, które powinny mieć wpływ na wymiar kary, można przyjąć, iż zachodzi tak wyraźna różnica (dysproporcja) pomiędzy karą orzeczoną przez sąd pierwszej instancji, a karą, jaką należałoby sprawcy wymierzyć w następstwie prawidłowego zastosowania dyrektyw sądowego wymiaru kary, że nie można jej zaakceptować. Apelacja, koncentrując się na eksponowaniu okoliczności, które winny na etapie wymiaru kary przemawiać na korzyść oskarżonego, nie może przesłaniać wielości i charakteru tych, które działają w kierunku przeciwnym. W szczególności zaś nie sposób było nie zauważać wielości i charakteru artykułowanych przez oskarżonego gróźb, będących „ dopełnieniem ” tożsamyh zachowań drugiego

z oskarżonych, wielości pokrzywdzonych i wywołania w nich wielomiesięcznego uczucia permanentnego poczucia zagrożenia i codziennej niepewności. W tym świetle ani wymiar jednostkowych kar pozbawienia wolności (orzekanych w rozmiarze nieznacznie tylko przekraczającym dolny próg ustawowego zagrożenia), ani kary łącznej (orzeczonej w najkorzystniejszy dla oskarżonego sposób, bo przy uwzględnieniu zasady absorpcji), ani też brak rozstrzygnięcia o warunkowym zawieszeniu jej wykonania, nie może być rozważane w kategoriach kary rażąco surowej.